

Ewangelista

Numer 16(267) Gazeta Parafii p.w. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu 7 października 2012

Co Bóg złączył...

Nierozzerwalność małżeństwa

Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę. Odpowiadając zapytał ich: "Co wam nakazał Mojżesz?" Oni rzekli: "Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddać". Wówczas Jezus rzekł do nich: "Przez wzgląd na zartwardziałość serc waszych napisałem wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę; dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złą-

czył, tego człowiek niech nie rozdziela!"

W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: "Kto od-



dała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo". Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: "Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego". I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

Mk 10, 2-16

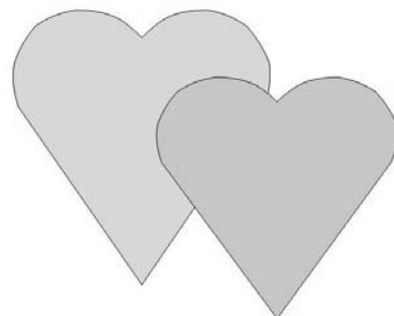
Miłość w czasach zabawy

Jezus przypomina o nierozzerwalności małżeństwa. Jednoznacznie podkreśla tę nierozzerwalność - małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety uświęcony przez Boga, poprzez to uświęcenie wykracza niejako poza czysto ludzką rzeczywistość: "co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela".

Dzisiaj obserwujemy pewien ogólny kryzys małżeństwa. Rośnie liczba rozpadów małżeństw; można też powiedzieć o pewnej "lekkości" tych rozpadów, łatwości, z jaką ludzie po kilku latach się rozstają, często nie podejmując żadnej próby ocalenia związku - zwykle okazuje się, że właściwie od początku go nie budowali. Rośnie również liczba par żyjących bez sakramentu małżeństwa - tu możemy obserwować wręcz pewną modę na tzw. wolne związki, mającą być wyrazem nowoczesnego myślenia i podejścia do życia.

Oczywiście uwarunkowania kryzysu instytucji małżeństwa są bardzo złożone, ale jedna z przyczyn, w sporej mierze kształtująca sytuację, tkwi w pewnym określonym sposobie myślenia, wpływającym ogólniej na nasze postawy i relacje międzyludzkie. Tym, co dziś liczy się przede wszystkim, jak się nas zewsząd przekonuje, jest moje własne "ja". Najważniejsze, bym to ja odniósł sukces, rozumiany w ostatecznym rozrachunku jako dostatnie, wygodne życie. Życie szczęśliwe - czyli łatwe i przyjemne. Skądinąd słuszne idee wartości jednostki, osobistego rozwoju, troski o zdrowie czy standard życia są wyolbrzymiane do granic absurdu, kreującego skrajnie egoistyczne postawy. Roztacza się przed nami wizje szczęścia pojmowanego głównie jako materialny dobrobyt, połączony z przyjemnością i dobrą zabawą. Zabawą i

rozrywką może być wszystko - i najlepiej żeby było - od pracy zawodowej, przez robienie zakupów, po stanowiące sens życia wszelkie formy spędzania wolnego czasu, będące wyrazem samorealizacji. Według takiego światopoglądu wszystko, co robimy - a przynajmniej jak najwięcej z tego, co robimy - ma nam sprawiać wyłącznie



Pierwsze czytanie

Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc». Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przypro- wadził je do mężczyzny, aby się przekonać, jaką da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę «istota żywa». I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale dla człowieka nie znalazł odpowiedniej mu pomocy. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę.

A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta». Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Rdz 2, 18-24

Drugie czytanie

Bracia: Widzimy Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwalał i czcياً ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci.

Przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie. Tak bowiem Chrystus, który uświęca, jak ludzie, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydi się nazwać ich braćmi swymi.

Hbr 2, 9-11

Ewangelia na niedzielę 14 października

Nikt nie opuszcza domu, żeby nie otrzymał stokroć więcej

Rada dobrowolnego ubóstwa

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?».

Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przyka- zania: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną». Lecz on spochmur- niał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». Ucznio- wie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?». Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe». Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». Jezus odpowiedział: «Zaprawdę powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym».

Mk 10, 17-30

Czytania na tydzień

Poniedziałek: Ga 1,6-12; Łk 10,25-37; **Wtorek- wspomnienie bł. Wincentego Kadłubka, biskupa:** Ga 1,13-24; Łk 10,38-42; **Środa- dzień powszedni albo wspomnienie Świętych Męczenników Dionizego, biskupa, i Towarzyszy, albo św. Jana Leonardiego, prezbitera, albo bł. Marii Angeli Truskowskiej, dziewicy:** Ga 2,1-2.7-14; Łk 11,1-4; **Czwartek:** Ga 3,1-5; Łk 11,5-13; **Piątek- dzień powszedni albo wspomnienie bł. Jana Beyzyma, prezbitera:** Ga 3,7-14; Łk 11,15-26; **Sobota- wspomnienie św. Honorata Koźmińskiego, prezbitera:** Ga 3,22-29; Łk 11,27-28; **Niedziela:** Mdr 7, 7-11; Hbr 4, 12-13; Mk 10, 17-30; **Poniedziałek- wspomnienie św. Teresy z Ávila, dziewicy i doktora Kościoła:** Ga 4,22-24.26-27.31-5,1; Łk 11,29-32; **Wtorek- wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej:** Ga 5,1-6; Łk 11,37-41; **Środa- wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika:** Ga 5,18-25; Łk 11,42-46; **Czwartek- Święto św. Łukasza Ewangelisty:** 2 Tm 4,9-17a; Łk 10,1-9; **Piątek- wspomnie- nie bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika:** Ef 1,11-14; Łk 12,1-7; **Sobota- wspomnienie św. Jana Kantego:** Ef 1,15-23; Łk 12,8-12

BÓG PYTA NAS

1. Jak wyglądają moje relacje z bliskimi?
2. Jak często i o czym z nimi rozmawiam?
3. Czy potrafię znajdować dla bliskich czas?

*„Radość tkwi nie w rzeczach,
ale w głębi naszej duszy”*

św. Teresa z Lisieux

przyjemność, a zabawa staje się stylem życia. Maksimum przyjemności, minimum wysiłku i obowiązków. Idealnie - nie robię niczego, co mnie nie bawi.

W takim życiu nie ma miejsca dla drugiego człowieka. Tu liczy się tylko moje "ja" i moje potrzeby. Drugi człowiek może istnieć jedynie jako towarzysz zabawy, a więc de facto zostaje sprowadzony do roli dostarczyciela rozrywki lub wręcz źródła przyjemności i zabawki. A skoro ważna jest przede wszystkim zabawa, to nie może być mowy o odpowiedzialności, obowiązku, poświęceniu, o trosce o drugiego człowieka i jego dobro.

Im bardziej takie wzorce oddziałują na czyjeś myślenie i pojmowanie świata, tym bardziej upośledzone są jego relacje społeczne, tym trudniejsze lub wręcz niemożliwe staje się budowanie głębokich więzi z drugim człowiekiem. Bo tu związek z drugim człowiekiem trwa dopóty, dopóki jest nam ze sobą dobrze - w każdej chwili, gdy pojawią się trudności, gdy się sobą znudzimy lub zmęczymy, możemy się po prostu rozstać. Pełna wolność rozumiana jako zero zobowiązań i odpowiedzialności. A skoro każda strona stawia na pierwszym miejscu siebie, swoje dobro i swoje potrzeby, to kryzys nadchodzi dość szybko.

W niejkiej opozycji do tego rodzaju wzorców kreowanych przez współczesny świat stoją wyniki różnego rodzaju badań społecznych, wskazujące, że dla większości młodych ludzi miłość i rodzina wciąż należą do największych

wartości i wśród planów dotyczących ich dorosłego życia właśnie założenie szczęśliwej rodziny zajmuje wysokie miejsce. Gdzieś pomiędzy tymi tęsknotami do małżeńskich i rodzinnych ideałów a lansowaną modą na egoistyczną troskę o siebie leży codzienna rzeczywistość...



Trwały związek można zbudować jedynie na dojrzałej miłości, która jest wzajemnym obdarowywaniem się dobrem, pragnieniem dobra drugiego człowieka. Jest wspólną radością, ale też wspólnym pokonywaniem nieuniknionych trudności. Wzajemną cierpliwością i mądrą wyrozumiałością. Poświęceniem i rezygnacją z siebie w imię wspólnego dobra i dobra współmałżonka. Jest odpowiedzialną troską o drugiego człowieka, jak również odpowiedzialnością za siebie wobec drugiego człowieka. Nie jest drogą łatwą,

bo codzienność i jej problemy niewiele mają wspólnego z cukierkowymi bajkami, w których kulminacyjnym punktem wielkiej miłości jest ukwiecona różami przepiękna ceremonia ślubna z bajecznym weselem i cudownymi fotografiami, dzięki którym tym wszystkim można się pochwalić przed znajomymi, a potem następuje już tylko nieustanne "żyli długo i szczęśliwie". Związek z drugim człowiekiem nie jest nigdy dany raz na zawsze i niezmienny, buduje się go cały czas, każdego dnia, wśród setek zwykłych, codziennych spraw. Umiejętnie budowany stale dojrzewa i pogłębia się, sprawiając, że dwoje ludzi jest coraz bliżej siebie. Zaniedbany na rzecz realizacji tylko i wyłącznie czy przede wszystkim własnych, indywidualnych potrzeb i pragnień obumiera, tak że któregoś dnia małżonkowie spostrzegają, że właściwie już nic ich nie łączy oprócz wzajemnych krzywd i wspólnego adresu. Jak budować dobrze i trwale? Jak mierzyć się z nieuchronnymi trudnościami, tak by je pokonywać, a nie mnożyć? Chrystus daje niejako odpowiedź w zdaniu: "Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela". Miłość jest darem Bożym, małżeństwo zawierane przed Bogiem jest zaproszeniem Boga do wspólnego życia małżonków. Boża miłość daje wsparcie wzajemnej miłości małżonków, jest jej źródłem, umacnia w chwilach trudnych. Nie rozwiązuje wszystkich problemów człowieka, ale daje zawsze człowiekowi siłę do ich rozwiązywania.

mp

SŁOWNICZEK RELIGIOZNAWCZY

Saduceusze - ugrupowanie religijno-polityczne w judaizmie w II w. p.n.e. - I w. n.e.; stronnictwo znikło po upadku Jerozolimy i zniszczeniu Świątyni w roku 70. Nazwa wywodzi się prawdopodobnie od imienia Sadoka, protoplasty rodu arcykapłańskiego. Stronnictwo skupiało głównie kapłanów i wyższe warstwy społeczne. Za autorytet prawno-religijny uważali Torę (Pięcioksiąg), a nie inne księgi biblijne; nie uznawali też późniejszych elementów wierzeń żydowskich (wiary w aniołów, zmartwychwstanie umarłych). Stanowili opozycję wobec faryzeuszów (stąd ich negatywna ocena w późniejszej tradycji żydowskiej, opartej na autorytecie faryzeuszów). Religijnie konserwatywni, pod względem politycznym i kulturowym przyjmowali wpływy środowiska greckiego. Nowy Testament wskazuje, że saduceusze byli odpowiedzialni za oskarżenie Jezusa przed Piłatem oraz prześladowania pierwszych chrześcijan.

Błogosławiony papież Jan XXIII

Jan XXIII - naprawdę nazywał się Angelo Giuseppe Roncalli. Był patriarchą Wenecji w latach 1953-1958, papieżem i 3 Suwerennym Władcą Państwa Watykańskiego od 28 października 1958 do 3 czerwca 1963. To błogosławiony Kościoła katolickiego.

Angelo Giuseppe Roncalli urodził się 25 listopada 1881 w Sotto il Monte (obecnie Sotto il Monte Giovanni XXIII - nazwane później na jego cześć) w prowincji Bergamo we Włoszech. Był czwartym z jedenaściorga dzieci w rodzinie biednych, ale bardzo wierzących, rolników. Wielki wpływ na wychowanie religijne i formację duchową przyszłego papieża wywarł jeden z jego wujów oraz proboszcz rodzinnej parafii ks. Francesco Rebuzzini.

Początek drogi kapłańskiej

W 1893 Roncalli wstąpił do niższego seminarium duchownego w Bergamo, które jest zaliczane do najlepszych we Włoszech. Był bardzo zdolnym studentem dlatego otrzymał stypendium Fundacji Cesaroli w Rzymie w seminarium św. Apolinarego. W 1902 roku przerwał naukę, aby

odbyć służbę wojskową, a po jej zakończeniu obronił doktorat z teologii i 10 sierpnia 1904 r. w Rzymie został wyświęcony na kapłana.

W służbie Kościoła

Podczas I wojny światowej ks. Angelo Roncalli służył w wojsku jako sanitariusz, a następnie jako kapelan szpitalny. W 1919 roku został mianowany ojcem duchownym seminarium w Bergamo, a dwa lata później powołano go do pracy w Kongregacji Rozkrzewiania Wiary w Rzymie. W 1925 roku został mianowany przez Piusa XI wizytatorem apostolskim w Bułgarii i biskupem.

W roku 1935 został apostolskim delegatem w Turcji i Grecji. Nawiązał tam pierwsze braterskie kontakty z chrześcijanami obrządku wschodniego, a także z muzułmanami. Po wybuchu II wojny światowej pomagał ludziom prześladowanym przez hitlerowców, np. wysyłając do Palestyny podrobione świadectwa chrztu i imigracji dla Żydów węgierskich. W roku 1944 papież Pius XII mianował go Nuncjuszem Apostolskim w Paryżu. W 1953 roku został mianowany kardynałem, a kilka dni później patriarchą Wenecji.

Na tronie Piotrowym

Po śmierci Piusa XII w 1958 roku Roncalli został wybrany na papieża. Pomimo tego, że jego pontyfikat trwał tylko pięć lat, odegrał bardzo istotną rolę w dziejach Kościoła. Jako biskup Rzymu Jan XXIII zwołał pierwszy synod tej diecezji, ustanowił komisję ds. rewizji prawa kanonicznego, której ostatecznym celem było opracowanie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. 25 stycznia 1961 roku zapowiedział zwołanie Soboru Watykań-



skiego II, który rozpoczął się 11 października 1962 roku.

23 września 1962 r. zdiagnozowano u papieża raka żołądka. Ostatnie publiczne wystąpienie papieża odbyło się 11 maja 1963 r., kiedy to włoski prezydent Antonio Segni przyznał papieżowi nagrodę za jego zaangażowanie dla pokoju.

Jan XXIII zmarł w Watykanie 3 czerwca 1963 roku o godzinie 19:49. Jego ostatnie słowa brzmiały: "Nie mam innej woli, jak tylko wolę Boga. Ut unum sint. (łac. aby byli jedno)".

Uśmiechnięty Papież



Jan XXIII przeszedł do historii jako "Dobry Papież Jan" albo "Jan Dobry". Określenia te oddają jego styl bycia i sposób sprawowania posługi: był człowiekiem promieniującym ewan-



geliczną dobrocią i Bożym pokojem. Łagodny, serdeczny, z poczuciem humoru łatwo nawiązywał kontakty z innymi we wszystkich sytuacjach. Zawsze starał się docierać do tych, którzy szczególnie cierpią. Jego pragnienie jedności Kościoła Chrystusowego wyraziło się poprzez liczne spotkania ekumeniczne..

Jan XXIII został ogłoszony



błogosławionym przez papieża Jana Pawła II 3 września 2000 roku. Wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest 11 października.

Zosia Janicka

•ródła:

http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_XXIII

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/TS/swieci/b_jan_xxiii_2.html

BIBLIA - SŁOWO ŻYCIA

Lamentacje

Lamentacje to jedna z ksiąg Starego Testamentu, w Biblii hebrajskiej nosi tytuł Eka (od pierwszego słowa księgi) lub Qina (rodzaj pieśni: lamentacja, tren, elegia oplakująca klęskę). W języku greckim zatytułowana Threnoi, w tłumaczeniu łacińskim (w Wulgacie) Threni lub Lamentationes. Nazywane są też Lamentacjami lub Trenami Jeremiasza i łączone z Księgą Jeremiasza (kiedyś były traktowane jako Druga Księga Jeremiasza) - ich autorstwo tradycja przypisywała bowiem prorokowi Jeremiaszowi, z uwagi na podobieństwa treściowe i teologiczne. Dziś ta teza jest ogólnie odrzucana, jakkolwiek autor był dobrze obeznany z prorocką ideologią i nauczaniem.

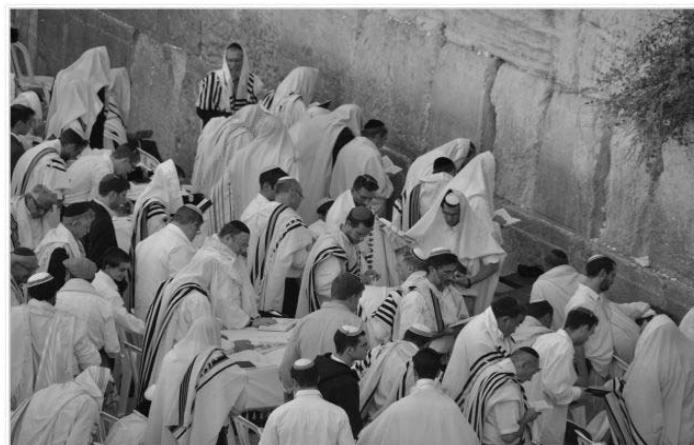


Powstanie

Powstanie Lamentacji wiąże się z upadkiem Jerozolimy i niewolą babilońską. Księga napisana została w tym dramatycznym dla narodu izraelskiego okresie (VI w. p.n.e.) przez kogoś z wyższych warstw społecznych, być może z otoczenia królewskiego. Autor opisuje zburzenie Jerozolimy i rozpacz narodu, a pewne fragmenty mogą być jego autentycznymi przeżyciami. Należał do tych, którzy do końca wierzyli w możliwe uratowanie Jerozolimy i wraz z królem uciekli z oblężonego miasta.

Budowa

Księga składa się z pięciu pieśni o niezwykle kunsztownej budowie, trudnej do oddania w tłuma-



czeniu. Cztery pieśni mają budowę akrostychiczną - każda strofa zaczyna się od nowej litery alfabetu hebrajskiego (w przekładzie zaznacza się to w uwadze na marginesie). Piąta pieśń zbudowana jest z dwudziestu dwóch wierszy - odpowiadających liczbie spółgłosek w alfabecie hebrajskim.

Treść

Formą Lamentacje nawiązują do gatunku qinot (pieśni wykonywanych solowo lub chóralnie z powodu jakiegoś tragicznego wydarzenia, klęski lub czyjejś śmierci) oraz poezji psalmicznej. Są elegią oplakującą klęskę królestwa judzkiego w okresie najazdu Babilończyków w roku

587-586. Kulminacyjnym momentem jest zburzenie Jerozolimy i niewola babilońska - autor nie opisuje jednak szczegółowo wydarzeń, lecz głównie snuje na ten temat refleksje, dając wyraz uczuciom żalu, ale też pewnej nadziei na przyszłość. Poszczególne pieśni mają charakter lamentacji indywidualnych lub zbiorowych. Można w nich odnaleźć też pokrewne motywy literackie: prośby i wyznania, rozważania mędrców nad sensem cierpienia, upomnienia; nie brak również i złorzeczeń na wrogów. Jednak mimo żałobnego charakteru tekstu jest w nim także nadzieja wysłuchania i pewność otrzymania ratunku ze strony Boga.

Teologia

Pod względem teologicznym Lamentacje nawiązują do Księgi Jeremiasza. Zagłada Jerozolimy - bolesne doświadczenie zarówno całego narodu, jak i jednostki - postrzegane jest jako sąd Boży i wypełnienie proctw, kara za indywidualne i zbiorowe grzechy narodu. Podjęta zosta-

ła kwestia odpowiedzialności za grzechy. Zesłana przez Boga kara jest jednak odwracalna i czasowa, gdyż sprawiedliwy i miłosierny Pan nie porzuci swego ludu i nie pozbawi go swej opieki. Warunkiem jest szczerze, prawdziwe, a nie tylko formalne nawrócenie.



Religijne znaczenie Lamentacji oceniać należy w kontekście rozmiarów klęski, jaką było dla narodu izraelskiego zburzenie Jerozolimy: upadła dynastia Dawida, w gruzach legło święte miasto i świątynia - jedyne miejsce kultu prawdziwego Boga. Wielu Izraelitów porzucało wówczas swoją wiarę i zaczynało czcić bogów zwycięskiego Babilonu. Autor Lamentacji piętnuje takie postępowanie, podkreślając, że właśnie odstępstwa od Boga stały się przyczyną klęski, a odwrócić może ją jedynie powrót do czystości wiary.

Wszyscy, co drogą zdążacie, przy- patrzcie się boleści mojej...

W liturgii Kościoła tekst Lamentacji pojawia się w kontekście Męki Pańskiej. Odczytuje się w nim wyraz dramatu i cierpienia Zbawiciela oraz współcierpienia Maryi: w przejmujący sposób tekst ten ukazuje przymioty Boga, skutki niewierności ludzkiej i owoc cierpień Sługi Pańskiego.

Małgorzata Piechorowska

Sześć pór roku

*Jest w Polsce sześć pór roku
chyba więcej nie ma
przedwiośnie
wiosna
lato
dwie jesienie
jedna ze złotem ucieka
w drugiej kalosz przecieka
i zima*

Właśnie wkraczamy w tę czwartą porę roku, o której pisał ks. Jan Twardowski. Jesień, ale zanim będzie to ta szara, deszczowa jesień, czeka nas jeszcze piękne, uroczyste pożegnanie przyrody ze słońcem, ciepłem i zielenią. I choć jesień kojarzyć się może ze smutkiem, czeka-

jącą nas szarością ciemnych dni, niekoniecznie tak musi być, bo jesień w równej mierze jest czasem cichego spokoju po rozkrzyczanych, wakacyjnych letnich miesiącach, czasem zbioru owoców i robienia z nich przetworów - zapełniania półek spiżarni czy piwnic zapasami na zimę, a na koniec też czasem przytulnych wieczorów pod kocem, z książką i kubkiem ciepłej herbaty...

Barwy jesieni

Żadne słowa nie oddadzą tego piękna. Tak, jakby słońce przelewało się na drzewa i tam już pozostawało, rozpaczliwie walcząc z wiatrem o każdy listek, aż do ostatka, do pu-

stych gałęzi. Żółte lipy i brzozy, klony lekko zarumienione, dęby zbrązowiałe. Wszystko razem słoneczną jesienią tworzy najpiękniejszy witraż świata. Witraż, który - jak każdy witraż - gaśnie wraz z zachodzącym coraz wcześniej słońcem.

Dźwięki jesieni

Szum wiatru i deszczu. To się nasuwa samo, od razu. Ale nie tylko to, bo jeszcze głosy ptaków. Tak różne od tych, które słyszeliśmy wiosną. Niektóre niby podobne, ale inne, bo brak w nich już tej radości, nadziei i dumy, a jest jedynie nuta nostalgii, niepokoju pospiesznego zbierania się w stada. Niebo w mieście ucichło, nie słychać już nieustannego nawoływania

jerzyków, "udających" jaskółki. Za największy gwar odpowiedzialne są teraz stadka szpaków, korzystających z obfitości drzew owocowych. Gdy wyjedziemy za miasto usłyszymy piękny tęskny głos zbierających się na polach żurawi - klangor. A wieczorem, już po ciemku, ciche nawoływania lecących w kluczu gęsi - najbardziej klasyczny dźwięk nadciągającej jesieni...

Smaki jesieni

Czy jesień może jakoś smakować? Może. Smakować i pachnieć. To przede wszystkim smak i zapach jabłek, w każdej postaci, bo jesień to przecież czas zbiorów i czas robienia przetworów. A więc właśnie teraz kuchnia jest najcieplejszym miejscem w domu, gdzie można ugrzać się przy parującym kociołku z rozgotowującym się musiem jabłkowym albo ze smażącymi się powidłami węgierkowymi. Bo właśnie jesień jest czasem powideł. Dawniej smażyło je w specjalnych miedzianych kotłach (w których się nie przypalały), na ognisku, koniecznie po pierwszych przymrozkach, bo wtedy śliwki nadawały się najlepiej. Współcześnie - cóż, najprościej byłoby po prostu kupić słoik powideł w sklepie, ale... Gdy przyjrzymy się składowi takich powideł, czasem okazuje się, że nie-

wiele w nich śliwek, a i cena małego słoiczka może rodzić bunt w każdym rodowitym poznaniaku... Dużo ciekawiej, ambitniej a i pewnie ekonomiczniej, samemu kupić śliwki i usmażyć powidła. Dodatkowe atuty - poza satysfakcją, pysznym produktem końcowym i pewnością co do czystej zawartości "powideł w powidłach" - to podtrzymywanie polskiej tradycji i dom nagrany parującym kotłem smażących się powideł i wypełniony ich zapachem... Bezcenne!

Błogosławieństwo jesieni

Co może być błogosławionego w jesieni? Myślę, że oprócz tych wszystkich barw, dźwięków i smaków, jest to przede wszystkim spokój i czas. Czas, którego teraz mamy być może więcej, bo wróciliśmy już na ogół z wakacyjnych wyjazdów, wszystko pomału wróciło do zwyczajnego trybu. Mamy czas na złoty jesienny spacer, bo przecież dni bywają jeszcze dość ciepłe. Mamy też może czas na spotkanie z przyjaciółmi, gdy wieczory szybciej stają się szare. A może znajdziemy też czas dla Boga, by spotkać się z Nim, w ciszy, w poniedziałkowy wieczór, na adoracji w ciemnym kościele... I pokrzepić się Jego ciszą, spokojem, uporządkować przed Nim

i z Nim swoje sprawy codzienne i niecodzienne. I nabrać nadziei, sił i ufnej radości na długie zimne dni zimowe.

"(...) Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory,

Przede wszystkim z szlachetnym bratem naszym, słońcem,

Które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie;

I jest piękne i promienne w wielkim blasku (...)

Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, wiatr,

I przez powietrze, i czas pochmurny i pogodny, i wszelki,

Przez które dajesz tworom swoim utrzymanie (...)

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię,

Która nas żywi i chowa

I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły.

Pochwalony, bądź, Panie, przez tych, co przebaczą dla miłości Twojej

I znoszą słabość i utrapienie.

Błogosławieni, którzy wytrwają w pokoju,

Gdyż przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni.

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą śmierć cielesną,

Której żaden człowiek ująć nie może;

Biada tym, co konają w grzechach śmiertelnych;

Błogosławieni, którzy znajdą się w Twej najświętszej woli;

Bowiem śmierć wtóra zła im nie czyni.

Chwalcie i błogosławcie Pana, i czyńcie Mu dzięki".

Ostatnie słowa swojej "Pieśni słonecznej" św. Franciszek z Asyżu układał właśnie o tej porze roku, złotym jesiennym wieczorem, 3 października, gdy leżąc na ziemi w pokoju i z radością odchodził do Pana...



Pamiętamy

W czwartek, 4 października, przypadła 4 rocznica śmierci ks. Proboszcza Jana Twardego. Za budowniczego naszej świątyni, „ojca” i pierwszego proboszcza naszej parafii modliliśmy się podczas mszy św. w jego intencji, odprawionej tego dnia o 18.30.

Miesiąc różańca

Rozpoczęliśmy październik - miesiąc różańca św. Zachęcamy do udziału w nabożeństwach różańcowych. Przypominamy, że w naszej parafii różaniec dla dorosłych codziennie pół godz. przed wieczorną Mszą św., dla dzieci w poniedziałki i środy o godz. 17:00.



Propozycja dla młodych

W październiku ruszyły spotkania dla studentów i młodzieży pracującej (20/30-latków). Mają one charakter dyskusyjno-formacyjny, chcemy poruszać na nich tematy aktualne, nurtujące w naszych sercach i umysłach, budzące wątpliwości. Wszystko po to, by być bliżej Boga, lepiej rozumieć to, czego naucza Kościół, by być bardziej świadomymi chrześcijanami i świadkami Jezusa „w świecie”, czyli wszędzie tam, gdzie się pojawiaemy - w pracy, na uczelni, w domu, w tramwaju, na imprezie... By być, jak pisał św. Piotr w swoim liście „zawsze gotowym do obrony wobec każdego, kto domaga się od nas uzasadnienia tej nadziei, która w nas jest”.

Spotkania odbywają się w każdą pierwszą i третią środę miesiąca, o godz. 20.00 w salce parafialnej. Zapraszamy!

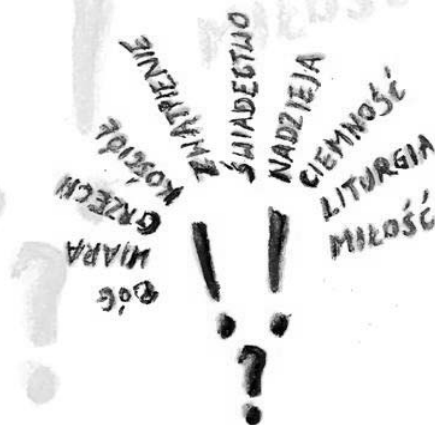
"Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest"

1P 3,15

Spotkania
grupy dyskusyjno-formacyjnej dla studentów i młodzieży pracującej (20/30-latków)

w każdą **pierwszą i третią środę** miesiąca o godz. 20.00
w salce parafialnej

Zapraszamy wszystkich, którzy chcą pogłębiać swoją wiarę, lepiej rozumieć naukę Kościoła i stale dojrzewać do bycia świadkiem Jezusa w świecie!



Ewangelista, Gazeta Parafialna
Os. Rusa 59, 61-245 Poznań,
Parafia: tel. 061 8779781,
Biuro parafialne: 516 30 38 66
www.swlukaszpoznan.pl

Redaktor naczelny: Małgorzata Piechorowska (ewangelista.red@gmail.com)

Redakcja: Mikołaj Błajek, Zofia Janicka, Martyna Kalemba, Alicja Kozajda, Agata Kuźma, Joanna Laskowska, Joanna Piechorowska, Klaudia Rodziejczak, Anna Stachowiak, Michał Stankiewicz, Paulina Stefaniak

Współpraca: Ks. Wojciech Mueller, kleryk Jarosław Czyżewski, kleryk Mateusz Kazmierczak

Wydawca: Parafia Św. Łukasza Ewangelisty; Druk: Drukarnia ul. Wiślana 51

Pieniądze zebrane z ofiar za gazetę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

Zapraszamy do współpracy!